

Czy Trump szykuje upadek „amerykańskiego imperium”?

20 marca 2025

W ciągu ostatniego miesiąca nagromadzenie krytycznych wydarzeń wokół Stanów Zjednoczonych, Ukrainy i Unii Europejskiej było trudne do zinterpretowania, ponieważ każda z sił posuwa się naprzód w sposób niejasny. Przywódcy europejscy wyglądają głupio, nalegając na dalsze wspieranie twardogłowych nacjonalistów na Ukrainie, podczas gdy Waszyngton i Moskwa uzgodniły już porozumienie pokojowe. Możliwe jest jednak, że szczyty dyplomatyczne ukrywają inną kwestię: zapobieganie poważnemu kryzysowi gospodarczemu na Zachodzie. W takim przypadku Waszyngton musi terroryzować swoich sojuszników, aby zmusić ich do spłaty długów.

Dedolaryzacja, tj. wykorzystywanie dolara wyłącznie do celów wewnętrznych USA, a nie w handlu międzynarodowym, to nierozwiązywalny problem świata finansów. Jednak w następstwie jednostronnych środków przymusu (mylnie określanych przez atlantycką propagandę jako „sankcje”), nałożonych przez Stany Zjednoczone i ich sojuszników, najpierw na Iran, a następnie na Rosję, Rosja stworzyła System Transferu Środków Finansowych (SPFS), Chiny – System Płatności Międzybankowych (CIPS), a Unia Europejska – Europejski Instrument Wspierania Handlu (INSTEX). W rezultacie wykorzystanie dolara w handlu międzynarodowym spadło o około jedną czwartą.

Według danych „Forbesa” [1] dług publiczny Stanów Zjednoczonych wynosi obecnie oszałamiające 34 000 miliardów dolarów, z czego tylko jedna trzecia znajduje się w posiadaniu inwestorów zagranicznych. Gdyby niektórzy z wierzycieli Stanów Zjednoczonych, głównie Chiny i Arabia Saudyjska, zażądali spłaty, doszłoby do gigantycznego kryzysu gospodarczego, podobnie jak w 1929 roku.

Wielu ekonomistów regularnie ostrzega przed taką perspektywą. Jednak według Jona Hartleya z Hoover Institute, banki centralne nie zmniejszyły udziału dolara w swoich rezerwach walutowych od czasu wojny na Ukrainie. Jednak 20 lutego wideokonferencja analityka Jima Bianco, o której donosi Bloomberg [2], ponownie rozbudziła obawy. Według tego analityka, administracja Trumpa realizuje plan znany jako „porozumienie z Mar-a-Lago”. Zamierza radykalnie zrestrukturyzować amerykańskie zadłużenie poprzez reorganizację światowego handlu za pomocą ceł, dewaluację dolara i ostatecznie obniżenie kosztów pożyczek, a wszystko to w celu zrównania amerykańskiego przemysłu z konkurentami z reszty świata.

Pomysł „umowy z Mar-a-Lago” odnosi się do artykułu Stephena Mirana z Manhattan Institute [3]; Miran został mianowany przez prezydenta Trumpa na przewodniczącego Rady Doradców Ekonomicznych Białego Domu (CEA), a sam Donald Trump 22 stycznia na Światowym Forum Ekonomicznym w Davos, wygłosił przemówienie, które wydaje się wspierać ten pomysł.

Wyrażenie „Porozumienie z Mar-a-Lago” jest nawiązaniem do „Porozumienia z Plaza”, kiedy to w 1985 r. Stany Zjednoczone wdrożyły politykę osłabiania swojej waluty w celu zwiększenia eksportu. Gospodarka USA ponownie ruszyła, ale z powodu słabej kontroli mechanizmów finansowych wywołano bardzo poważną recesję w Japonii.

W dniach 21 i 22 stycznia Donald Trump zebrał bankierów centralnych i ministrów finansów G7 w swojej rezydencji Mar-a-Lago. Podobno przywitał ich słowami: „Nikt nie opuści tego pokoju, dopóki nie osiągniemy porozumienia w sprawie dolara”. [4]. Porozumienie, o którym mowa, zostało zatem zatwierdzone przez sojuszników.

Główną ideą byłoby wyemitowanie przez Departament Skarbu USA obligacji rządowych, które nie płacą żadnych odsetek (znanych jako „kupony zerowe”) i które nie mogą być wykupione przez sto

lat (tj. nie mogą być wymienione na gotówkę przez 100 lat). Waszyngton musiałby zatem zmusić swoich sojuszników do zamiany ich długu na „kupony zerowe”.

Jeśli przyjmiemy tę analizę, będziemy musieli ponownie przeanalizować różne działania prezydenta Trumpa, czy to w sprawie ceł, czy utworzenia państwowego funduszu majątkowego. Nie wydają się one już tak absurdalne, jak opisuje je międzynarodowa prasa, a wręcz przeciwnie – bardzo logiczne.

Musimy zatem uznać, że Donald Trump próbuje kierować możliwym załamaniem gospodarczym „imperium amerykańskiego” Joe Bidena w taki sam sposób, w jaki Jurij Andropow, Konstantin Czernienko i Michaił Gorbaczow próbowali kierować „imperium sowieckim” Leonida Breżniewa.

Tym bardziej zwracam uwagę na tę hipotezę, ponieważ moim zdaniem zamach stanu z 11 września 2001 r. nie miał innego celu niż odroczenie przewidywalnego upadku „amerykańskiego imperium”. Ostatnie dwie dekady były niczym więcej jak tylko chwilą wytchnienia, która, daleka od rozwiązania problemu, tylko go bardziej skomplikowała.

W 1989 r. Michaił Gorbaczow, pierwszy sekretarz Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, postanowił ograniczyć wydatki rządowe. Nagle wstrzymał pomoc dla sojuszników ZSRR i dał wszystkim wolność. W tym samym czasie Niemcy Wschodnie obaliły mur berliński, a Polacy wybrali posłów Solidarności do Sejmu i Senatu. Oznaczało to koniec imperializmu ukraińskiego Leonida Breżniewa, który w 1968 r. zmusił wszystkich sojuszników ZSRR do przyjęcia, utrzymania i obrony moskiewskiego modelu gospodarczego.

Prawdopodobnie tego właśnie jesteśmy dziś świadkami: Donald Trump, prezydent Stanów Zjednoczonych, rozwiązuje „amerykańskie imperium”, tak jak próbował je zlikwidować w 2017 roku [5]. 28 lipca 2017 r. zreorganizował Radę Bezpieczeństwa Narodowego, likwidując stałe stanowiska

dyrektora CIA i przewodniczącego Połączonych Szefów Sztabów. Nastąpiły trzy tygodnie wojny w Waszyngtonie i ostatecznie dymisja doradcy ds. bezpieczeństwa narodowego, generała Michaela T. Flynna. Flynn, który zniknął z pola widzenia, w rzeczywistości nadal jest aktywny, organizując spotkania w Mar-a-Lago dla opozycjonistów z krajów sojuszniczych.

Tym razem prezydent Trump ostrożnie otumania opinię publiczną, mówiąc o aneksji całego północnoamerykańskiego szelfu kontynentalnego, od Grenlandii po Kanał Panamski, jednocześnie kończąc wojnę na Ukrainie i w Unii Europejskiej.

Jeśli moja hipoteza jest trafna, nie powinniśmy wierzyć w ani jedno słowo gróźb aneksji nowych terytoriów, takich jak Kanada, i nie wyobrażać sobie, że Stany Zjednoczone wycofują się militarnie z Europy, aby stawić czoła Chinom, ale przyznać, że porzucają militarnie swoich europejskich sojuszników. Widzimy, że porzucają Niemcy i stawiają na Polskę w organizowaniu Europy Środkowej, nawet jeśli oznacza to pozwolenie Warszawie na aneksję Galicji Wschodniej (obecnie Ukraina). Podobnie musimy przygotować się na to, że Stany Zjednoczone porzucą swoich bliskowschodnich sojuszników, z wyjątkiem Izraela. Stany Zjednoczone właśnie wznowiły dostawy broni do Tel Awiwu i rozpoczęły tajne rozmowy z Iranem za pośrednictwem Moskwy. Pozostawiają świat arabski do podziału pomiędzy Arabię Saudyjską i Turcję.

Rywalizacja Paryża i Londynu o prymat w europejskiej obronności nie powinna być zatem rozumiana jako sprzeciw wobec pokoju na Ukrainie. Ani armia francuska, ani brytyjska nie są w stanie zastąpić wsparcia wojskowego Waszyngtonu. Jest to raczej kwestia określenia roli, jaką obie stolice będą odgrywać na kontynencie. Emmanuel Macron, prezydent Francji, ma nadzieję rozwinąć swoją koncepcję obrony wokół francuskich sił uderzeniowych, podczas gdy Keir Starmer, premier Wielkiej Brytanii, zamierza obrócić sytuację na swoją korzyść. Ten pierwszy zdaje sobie sprawę, że Unia Europejska skupiona wokół Niemiec rozpada się, a prezydent Trump preferuje „Inicjatywę

Trójmorza" skupioną wokół Polski. Mógłby zatem ożywić Trójkąt Weimarski (Niemcy/Francja/Polska), aby zachować pewne pole manewru. Z drugiej strony, na podstawie tej samej analizy i w obliczu upadku NATO, będzie dążył do utrzymania Niemiec jak najdalej od Rosji, kontynuując w ten sposób politykę zagraniczną swojego kraju z ostatniego półtora wieku.

Należy zauważyć, że podczas gdy europejscy partnerzy, Chińczycy i Saudyjczycy powinni uznać wymianę swoich długów na „kupony zerowe” za oszustwo, Rosja powinna wspierać Stany Zjednoczone w tym posunięciu. W końcu, gdy rozpadł się Związek Radziecki, Rosja przeszła przez dekadę recesji i zawirowań, a dziś potrzebuje Stanów Zjednoczonych, aby zabezpieczyć się przed pozostaniem samej w [przyszłym] konflikcie z Chinami.

Autorstwo: Thierry Meyssan

Tłumaczenie: Pecuniaolet

Źródło: [Voltairenet.org](https://voltairenet.org)

Przypisy

[1] Erik Sherman, „Why Trump’s ‘Mar-A-Lago Accord’ Would Financially Matter To You”, „Forbes”, 23.02.2025, <https://www.forbes.com/sites/eriksherman/2025/02/23/why-trumps-mar-a-lago-accord-would-financially-matter-to-you/>

[2] Tracy Allowa i Joe Wiesenthal, „»Mar-a-Lago Accord« chatter is getting Wall Street attention” i „Jim Bianco on What a »Mar-a-Lago Accord« could mean for the economy”, „Bloomberg”, 20.02.2025 i 25.02.2025, <https://www.bloomberg.com/news/articles/2025-02-20/-mar-a-lago-accord-chatter-is-getting-wall-street-s-attention>, <https://www.bloomberg.com/news/articles/2025-02-25/what-is-the-mar-a-lago-accord-jim-bianco-explains-rumored-plan-for-usd>

[3] Stephen Miran, „A User’s Guide to Restructuring the Global Trading System”, Hudson Bay Capital, November 2025, <https://www.hudsonbaycapital.com/documents/FG/hudsonbay/resear>

ch/638199_A_Users_Guide_to_Restructuring_the_Global_Trading_System.pdf

[4] Nessim Aït-Kacimi, „Et Donald Trump fit entrer Mar-a-Lago dans la légende du dollar”, „Les Échos”, 25 février 2025, <https://www.lesechos.fr/idees-debats/editos-analyses/et-donald-trump-fit-entrer-mar-a-lago-dans-la-legende-du-dollar-2150551>

[5] Thierry Meyssan, „Donald Trump winds up the organization of US imperialism”, Voltaire Network, 31 January 2017, <https://www.voltairenet.org/article195148.html>